

Ewa Grzesiuk

Polskie centra kulturalne i naukowe w wieku XVIII: Warszawa, Kraków i... Lipsk

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 311-326

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Grzesiuk
(Lublin)

**POLSKIE CENTRA KULTURALNE I NAUKOWE W WIEKU XVIII:
WARSZAWA, KRAKÓW I... LIPSK**

Abstract

The Saxon times, which set off the apogee of Sarmatism, are habitually seen as a period of decline culture in Poland. Going against such views, the author demonstrates that already in the middle 18th century Poland there were cultural centres and projects of educational reform. A particular role in the process fell to people-institutions, such as brothers Stanisław and Józef Załuski.

Keywords

culture, science, Christian Wolff, Johann Christoph Gottsched, Załuski Library, University of Leipzig, cultural transfer between German and Poland

W świadomości uczonej Europy wieku XVII i XVIII Polska stanowiła jej periferie. Johann Biester, którego wspomnę w dalszej części, ważna postać oświecenia berlińskiego, pisał w swoich listach o Polsce (wspomnienia z podróży), że w Niemczech „nisko ocenia się poziom kultury, gospodarkę, a nawet stopę życiową Polski”¹, chociaż w czasie swej podróży po Polsce korygował tę opinię. Nawet sami przedstawiciele polskiego Oświecenia podzielali po części krytyczne opinie cudzoziemców i dlatego zainicjowali ruch naprawy Rzeczypospolitej i to nie tylko w kwestiach gospodarczych, by podźwignąć państwo z ruiny, jaką pozostawiły toczące się wojny (wojna północna i potem siedmioletnia), lecz przede wszystkim w kwestii oświaty i kultury.

Centra kulturalno-naukowe, bo na tych chcę się skupić, stanowiły raczej światłe jednostki, nie zaś instytucje, te bowiem dopiero zaczęły powstawać dzięki staraniom jednostek w drugiej połowie wieku XVIII. Co prawda ujęłam w tytule miasta jako centra kulturalno-naukowe, jednak przy bliższym spojrzeniu da się zauważyć, że we wszystkich trzech przypadkach pojawiały się te same nazwiska. Ci ludzie-instytucje to przede wszystkim bracia Załuscy: Andrzej Stanisław Załuski (1695–1758), kanclerz wielki koronny (1735–46), biskup krakowski i wielki kanclerz Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Józef Andrzej Załuski (1701–1774), referendarz wielki koronny, biskup kijowski i twórca jednej z największych bibliotek ówczesnej Europy — Biblioteki Załuskich. To ich działalność powiązała ze sobą Kraków, Warszawę i Lipsk, i sprawiła, że choć na połowę wieku Polska zbliżyła się do elit intelektualnych Europy.

Świadomość różnic kulturowych pomiędzy krajami zachodniej Europy i Polską, która cechowała braci Załuskich, była załącznikiem ich działalności reformatorskiej. Po latach z wdzięczną pamięcią będzie ją wspominał Hugo Kołłątaj w „Stanie oświecenia w Polsce”². Obydwoj przekonani, że rozwój państwa polskiego nie nastąpi bez reformy szkolnictwa, przede wszystkim wyższego, bez działań na rzecz ratowania dóbr kultury, przede wszystkim

¹ J.E. Biester, *Einige Briefe über Polen geschrieben im Sommer 1791*, *Berlinische Monatschrift*, Berlin 1791–1793, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców 2*, Warszawa 1963, s. 185–242. „W Niemczech tak nisko ocenia się poziom kultury, gospodarkę, a nawet stopę życiową Polski, że może i moi czytelnicy przejęli podobne zapatrywania, a jednak muszą stwierdzić, że pod względem przepychu i wygody chyba tylko Wiedeń może równać się z Warszawą” (s. 208).

² H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta II (1750–1764)*, Wrocław 1953, s. 61–65.

piśmiennictwa naukowego i literatury pięknej poprzednich epok, jak i bez reformy gospodarki, stosownie do predyspozycji i możliwości realizowali swoją misję właśnie w tych sferach.

Korespondencja braci Załuskich stanowi nieocenione źródło wiedzy o zamierzeniach obydwu braci i o ich refleksjach nad stanem kultury polskiej. Wzajemnie wspierali się w inicjatywach, na co dowodem jest list Andrzeja Stanisława Załuskiego do brata³, chwaliący jego zamiar, by „reformować podupadłe *iniuria temporum an hominum* (z powodu przeciwności czasów i ludzi) umiejętności, które wszędzie w inszych krajach piękniejsze niż w naszej Ojczyźnie z wielkim tamtych państw pożytkiem kwitną”⁴. I nieco dalej wyraża swoją krytyczną opinię o Polakach: „Wstydzisz się zaiste Narodowi Polskiemu, jeżeli kiedy, to teraz najbardziej potrzeba, że o nic prawie nie dbając, cokolwiek innsze narody szczęśliwymi czyni, w taką u wszystkich poddaliśmy się nikczemność, jakbyśmy do niczego sposobności nie mieli”⁵. Jednak, gdy Lorenz Mitzler w wydawanej przez siebie „Warschauer Bibliothek”, oprócz popularyzowania kultury polskiej wśród niemieckojęzycznych obywateli ziem polskich, jak też za tych ziem granicami, będzie czasami krytykował brak zainteresowania szlachty sprawami kultury⁶, wówczas starszy z braci odmówił dalszego finansowania wspomnianego czasopisma⁷.

³ B. Suchodolski, *Nauka polska w okresie Oświecenia*, Warszawa 1953, s. 170–177. List nie jest opatrzony datą.

⁴ *Ibidem*, s. 170.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Warschauer Bibliothek* 1, s. 22–23: „Viele sehen den grossen Nutzen der Wissenschaften im Staat, im Krieg und Frieden, im Handel und Wandel und der Landwirtschaft noch nicht ein und glauben, dass ein mit alten Weinen angefüllter Keller nützlicher denn die schönste Bibliothek sei”.

⁷ List Andrzeja St. Załuskiego do Józefa A. Załuskiego z 17 XI 1753: „Polaków pijakami czynił, więc ja i szeląga dać nie myślę. Będzie *opus a publico approbatum*, to będzie miał intratę, nie będzie wiele warte, za cóż ja mam na tym tracić”, [w:] J. Płaza, B. Sajna, *Pamiętki dziejów Biblioteki Załuskich*, Warszawa 1997, s. 99–102, tutaj s. 101. Płaza i Sajna podają jeszcze inny cytat Mitzlera, który miał rzekomo rozsiedzić Załuskiego: przyp.10, s. 102: „omawiając pracę G. Racyńskiego *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae... , Sandomiriae* 1721, 4^o, pozwolił sobie Mitzler na uwagę, że gorzałka jest w Polsce bardzo lubiana i jej nadużywanie jest zgubne”.

KRAKÓW

Załuscy, którzy zgodnie z ówczesnym obyczajem rodzin arystokratycznych i szlacheckich, po wstępnych naukach u pijarów, odbyli podróż edukacyjną po Europie⁸ (Niemcy, Holandia, Francja, Włochy), mogli na podstawie własnych doświadczeń ocenić stan nauk w Polsce. Starszy z braci, Andrzej Stanisław, pełniąc funkcję kanclerza wielkiego koronnego po wielokroć odwiedzał Drezno i Lipsk, nawiązując kontakty z naukowcami tamtejszego uniwersytetu, wiodącej uczelni nie tylko w samej Saksonii, lecz także w całych Niemczech. W kontaktach z tym środowiskiem prawdopodobnie pomagał początkowo hrabia Ernst Christoph Manteuffel, minister spraw zagranicznych Augusta Mocnego, entuzjasta nowej racjonalistycznej filozofii, której twórcą był Christian Wolff (1679–1754). Gdy w roku 1723 filozof został wypędzony z Halle⁹, konkurującego z Lipskiem uniwersytetu pruskiego, stanowiącego główną twierdzą piety-

⁸ Por. J.D. Janozki, *Lexikon derer itzlebenden Gelehrten in Polen*, 2 Bde. Breslau 1755. Tutaj 2, s. 5. (Autor używał pisowni swego nazwiska j.w., natomiast w literaturze polskojęzycznej używa się wersji Janocki).

⁹ Pietyści, którzy opanowali szczególnie wydział teologiczny, zarzucali Wolffowi stworzenie systemu filozoficznego, będącego w sprzeczności z nauczaniem teologii protestanckiej. Uzyskali reskrypt u króla Fryderyka Wilhelma I, nakazujący filozofowi opuszczenie Halle w ciągu 48 godzin pod groźbą wykonania wyroku śmierci przez powieszenie, jeśli Wolff miałby się nie zastosować do postanowień króla. Por. J.Ch. Gottsched, *Historische Lobschrift des weiland Hoch- und wohlgebohrnen Herrn Christians, des H.R.R. Freyherrn von Wolf, [w:] Ch. Wolff, Gesammelte Werke*, hrsg. von J. École u.a., Abteilung I: Deutsche Schriften, Bd 10, Biographie, hrsg. von H.W. Arndt, Hildesheim–New York 1980. *Beylagen zur Historischen Lobschrift*, Beylage g, s. 33. [„Copia des ungnädigen durch zween Generale wider den Herrn Kanzler extrahirten Königl. Rescripts, an die Universität zu Halle./Von Gottes Gnaden, Friedrich Wilhelm, König in Preußen etc. Unsern etc. Würdige, Beste, Hoch- und Wohlgelahrte Rätthe, Liebe und Getreue. Demnach Uns 1) hinterbracht worden, daß der dortige Professor Wolf 2) in öffentlichen Schriften und Lectionen 3) solche Lehren vorgetragen 4) soll, welche der im göttlichen Worte geoffenbarten Religion entgegen, und Wir denn keineswegs gemeynet sind, solches ferner zu dulden, sondern 5) eigen höchsthändig resolviret haben, daß derselbe seiner Profeßion gänzlich entsetzet seyn, und ihm ferner nicht mehr verstattet werden soll, zu dociren: Als haben Wir euch solches hierdurch bekannt machen wollen, mit allergnädigstem Befehl, dem bemeldeten Prof. Wolf daselbst ferner nicht zu dulden, noch ihm zu dociren zu verstaten. Wir ihr denn auch gedachtem Wolf anzudeuten habt, daß er binnen 48 Stunden, nach Empfang dieser Ordre, die Stadt Halle, und alle unsere übrige Königl. Lande, bey Strafe des Stranges räumen solle./ Berlin, den 8 Nov. 1723./Fr. Wilhelm”].

zmu, Manteuffel próbował pozyskać go dla Lipska¹⁰. Polskie źródła natomiast podają, a przede wszystkim Kołłątaj, we już wspomnianym „Stanie oświecenia w Polsce”, że Załuski nosił się z zamiarem sprowadzenia Wolffa do Krakowa. Ten zamiar jednak spełził na niczym, albowiem profesorowie krakowscy nie chcieli dopuścić, by heretyk nauczał polską młodzież¹¹.

Od kiedy datuje się bliższa znajomość Załuskiego z Wolffem, trudno obecnie stwierdzić. W aneksie do biografii filozofa, którą napisał Johann Christoph Gottsched, znajdziemy list Załuskiego, w którym dziękuje Wolffowi za list z gratulacjami z okazji powołania go na krakowską stolicę biskupią¹². O bliskości kontaktów Wolffa i Załuskiego świadczą choćby dedykacje jego dzieł właśnie Załuskiemu: tomu IV „Jus naturae”¹³ oraz drugiego i trzeciego tomu etyki¹⁴.

¹⁰H. Lemke, *Die Brüder Zaluski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958, s. 156.

¹¹H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce*, s. 62.

¹²J.Ch. Gottsched, *Historische Lobschrift*, s. 79. List nie jest datowany. Załuski wspomina w nim otrzymanie przesłanego przez Wolffa szóstego tomu *Jus naturae* (powstał w roku 1746; por. *Chronologisches Verzeichnis der sämtlichen Schriften des Freyherrn von Wolf*, [w:] *ibidem*, s. 107: „*Jus naturae methodo scientifica pertractatum*, I.1740. II.1741. III.1743. IV.1744. V. 1745. VI. 1746. VII.1747. VIII & ult. 1748”). Powołanie Załuskiego na krakowską stolicę biskupią miało miejsce w maju 1746 roku.

¹³*Ibidem*, s. 122: „Im 1745sten Jahre lieferte der Hr. geh. Rath [Wolff] den IV Band seines *Rechts der Natur*. Er übersandte sodann ein völliges Exemplar dieses wichtigen Werkes, dem damaligen erlauchten Großkanzler des Königreichs Pohlen, Hrn. Bischofe Andreas Zaluski. Dieser gelehrte Herr war längst ein Gönner und Freund der wolfischen Philosophie, wie aller Gelehrsamkeit und Gelehrten gewesen: und ich habe selbst oft die Ehre gehabt, Ihn aufs vorteilhafteste davon urtheilen zu hören. Da er nun aus einem patriotischen Triebe, nebst seinem gleichfalls sehr gelehrten und beredten Herrn Bruder, des Hrn. Kronreferendars Exzellenz, sich bestrebt, die Wissenschaften aller Arten, in seinem Vaterlande mehr empor zu bringen: so nahm er auch dieses gelehrte Geschenk Hrn. Kanzler Wolfs sehr gnädig auf: wie sein wohlgesetztes Antwortschreiben in der Beylage f. mit mehrerm zeigen wird”.

¹⁴„Im nächstfolgenden 1750sten Jahre gab er den ersten Theil der Sittenlehre heraus, und schrieb denselben dem durchl. regierenden Herzoge Karl, zu Braunschweig und Lüneburg zu. Hierinn lehrte er die Art und Weise, wie man die Vollkommenheiten seines Verstandes, und der andern zur erkennenden Kraft gehörigen Fähigkeiten, befördern; und also zu denen sogenannten *Virtutibus intellectualibus* gelangen könne. Darauf folgten 1751 der II und III Theil dieser Sittenlehre, von der Art und Weise, die Vollkommenheiten des Willens zu befördern; und wie die Regierung der sinnlichen Begierde zur Quelle der sittlichen Tugenden werden müsse. Beyde Bände wurden dem Herrn Bischofe von Cracau [Załuski] zugeschrieben”. J. Ch. Gottsched, *Historische Lobschrift*, s. 131. Pełny tytuł etyki Wolffa brzmi: *Philosophia moralis, sive ethica methodo scientifica pertractata*, 4 t., wyd. w latach 1750–1753 [*Chronologisches Verzeichnis der sämtlichen Schriften des Freyherrn von Wolf*, [w:] Ch. Wolff, *Gesammelte Werke*, s. 107–108].

Ponadto w autobiografii Wolff wspomina zasługi Załuskiego dla rozpowszechniania jego filozofii w Polsce¹⁵.

Stanisław Andrzej, zostawszy biskupem krakowskim i kanclerzem Akademii Krakowskiej (1746), starał się realizować swe projekty, przede wszystkim reformę Akademii. Planami reform dzielił się z młodszym bratem w jednym z listów, kiedy to z zapałem człowieka Oświecenia pisał: „Poprawić nauk nie można bez poprawy wraz i ludzi, trzeba złe nałogi i zwyczaje wykorzenić, *abusus tollere, praeiudicia quaedam ex animis evellere* (co niskie, podnosić w górę, przesady różne z dusz wykorzenić)”¹⁶.

Ten zamiar można zrealizować w dwojaki sposób: „[...] profesorów dobrych, we wszelkich naukach zupełnie wyćwiczonych, z cudzych krajów zaciągnąć, co bez kosztu i kłopotu być nie może, albo młódcz akademicką do cudzych krajów posyłać, wybrawszy takie *subiecta*, w których większa wydaje się sposobność i otwarłszy umysł, ażeby im tam spadła ta fatalna łuszcza z oczu, która nie dopuszcza *discernere* (osiągać) dobrych i prawdziwych w naukach postępów, co się łatwiej i z mniejszym nakładem stanie”.

Ponadto Załuski rozmyślał nad wprowadzeniem wymogu studiów zagranicznych dla obejmujących katedry uniwersyteckie: „A kiedy jeszcze nastąpi *lex domestica*, żeby żaden nie mógł mieć katedry *ad docendum*, pókiby się sam nie uczył przez kilka lat w akademiach cudzoziemskich, dopiero WMMPan obaczysz z pociechą *uberis studiorum fructus et frequentiam* (bujne owoce studiów i napływ studentów) uczących się, którzy z całej Polski *confluent* (napływają)

¹⁵ „Es wird gedacht, daß meine Schrifften in Frankreich und Italien sehr aestimiret würden. Es würden sich aber die meisten darüber wundern, wenn sie auch vernehmen sollten, daß selbst in Pohlen dieselbe in Ansehen kommet. Und ist würcklich zu Warschau eine Disputatio metaphysica gehalten worden bey den Patribus piarum scholarum, welche gantz aus meiner deutschen Metaphysick genommen, wie selbst in der Vorrede gemeldet und meiner cum elogio dabey gedacht wird. Auch haben die Censores ihre approbation cum elogio dazu gesetzt. Es sind viele unter den Magnaten, die sehr viel darauf halten, wie denn auch einige unter Ihnen aus Deutschland geschickte Magistros kommen laßen, die ihre jungen Herren darinnen unterrichten. Insonderheit ist der CronGroßKantzler, der Bischof von Culm, Zaluski, ein großer Patron von mir und meiner Philosophie, der sie andern mit großem Ernst recommendiret und nichts mehr wünschet, als daß dieselbe möchte dociret werden, indem er sich viel gutes vor das gemeine beste davon verspricht [wyróżnienie E.G.]”. Christian Wolffs eigene Lebensbeschreibung, [w:] Ch. Wolff, Gesammelte Werke, s. 175–176. Ponadto por. artykuł autorki dotyczący m. in. popularyzacji filozofii Wolffa w Polsce: Johann Daniel Janockis „Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen” als Quelle des Wissens vom deutsch–polnischen Kulturtransfer im 18. Jahrhundert, Germanistische Studien 5, 2008, s. 2–7.

¹⁶B. Suchodolski, Nauka polska w okresie Oświecenia, s. 172.

tam, gdzie *vera scientia invitabit sire cupientes* (prawdziwa wiedza zapraszać będzie tych, co jej pragną)¹⁷.

Ten plan zrealizował, fundując z własnych zasobów stypendium dla Marcina Świątkowskiego, którego wysłał do Halle do Wolffa¹⁸ na kilkuletnie studia. Reforma uniwersytetu zakładała również utworzenie nowych katedr (prawa naturalnego i międzynarodowego)¹⁹ w roku 1748, a 1750 roku katedry fizyki eksperymentalnej i matematyki właśnie dla Świątkowskiego. Opór środowiska uniwersyteckiego był jednak na tyle duży, że Świątkowski zrezygnował z profesury²⁰. O ile dalekosiężne plany reformy uniwersytetu nie osiągnęły zamierzonego celu (stało się to właściwie dopiero za czasów Komisji Edukacji Narodowej i dzięki zabiegom Kołłątaja), o tyle udało mu się przyczynić do popularyzacji racjonalistycznej filozofii Christiana Wolffa (Kartezjusza, Newtona) i do rozwoju nauk przyrodniczych w Polsce.

WARSZAWA

Młodszy z braci, Józef Andrzej Załuski, przyczynił się do tego, że stałym punktem na trasach podróży uczonych z Niemiec stanie się stolica Polski. Niemcy odwiedzali Warszawę, również z tego względu, że mieszkała tu spora grupa ich rodaków, nie tylko związanych z dworem, lecz także mieszczan sprowadzonych do Polski jako specjalistów rzadkich wśród Polaków zawodów (zwłaszcza rzemieślników — np. drukarzy, ponadto lekarzy itp.). Odkąd otworzyła swe podwoje pierwsza w Europie publiczna biblioteka (1747 r.), przyciągała bibliofilów również spoza Niemiec.

Zanim jednak powstała Biblioteka, Załuski udowodnił w opublikowanym w 1732 r. „Programma Literarium” potrzebę większej troski o sprawy kultury i obowiązek zachowania jej najlepszych ksiąg dla potomnych. Tekst rozpoczyna się napomnieniem i naganą, że w porównaniu z krajami Europy Zachodniej Polska nie troszczy się o dorobek intelektualny poprzednich pokoleń: „Już to nie dopiero teraz *Principes Literatorum* w Europie utyskiwać zaczęli na osobliwsze naszych literatów zaniedbanie”, i przypomina, że jeśli chodzi o „nacionalne biblio-

¹⁷Ibidem, s. 173–174.

¹⁸H. Kołłątaj, Stan oświecenia w Polsce, s. 62.

¹⁹Por. H. Lemke, Die Brüder Zaluski, s. 164–165.

²⁰H. Kołłątaj, Stan oświecenia w Polsce, s. 63.

teki” „nie masz tego w Europie narodu, żeby generalną, swoich nacjonalnych autorów, nie miał kolekcją”²¹, daje za przykład „naszych sąsiadów Niemców, którzy *indefessa opera* zbierać nie przestają takie swojej ojczyściej historii fragmenta”²². Równoległe z realizacją programu edytorskiego uzupełniano zbiory i stworzono międzynarodowe środowisko, które łączyło poczucie misji²³.

Zbiory porównywane były z zasobami Biblioteki Watykańskiej, Wiedeńskiej, Paryskiej, Królewskiej w Dreźnie czy Berlińskiej²⁴. Po uwięzieniu młodszego Załuskiego (1768 r.) i po jego śmierci (1774 r.), jak i po śmierci Janockiego (1788 r.) biblioteka zaczęła podupadać. Nie było w stanie jej uratować przejęcie — zgodnie z testamentem młodszego Załuskiego — przez jezuitów ani też wzięcie pod opiekę przez KEN jako Biblioteki Rzeczypospolitej. Zanim nastąpił upadek, biblioteka stanowiła jedyną z niewielu rozpoznawalnych „marek” polskich w Europie, a zainteresowanie obcokrajowców zbiorami Załuskich potwierdzają relacje z podróży Johanna Bernoullego (1744–1807), Johanna III. Biestera (1749–1816) i Friedricha Schulza (1762–1798).

Johann Bernoulli odwiedził Warszawę w roku 1778, a do Biblioteki Załuskich udał się 3 października. Patron biblioteki, Józef A. Załuski nie żył już od czterech lat, ale Bernoullemu było dane jeszcze spotkać się z Janem Danielem Janockim, którego opisywał jako „mał[ego], słabowite[go] człowiek[a], skarżące[go] się na ból oczu i na słaby wzrok i rzadko w tym czasie opuszczające[go] pokój”²⁵ i obejrzeć Bibliotekę w jeszcze niezłym stanie. Według jego relacji jest to „jeden z dwóch czy trzech największych księgozbiorów w Europie”²⁶. Bernoulli opisuje historię powstania biblioteki i gromadzenia

²¹J.A. Załuski: *Programma Literarium Ad Biliophilos, Typothetas, et Bibliophegos, tum et quosvis Liberalium Artium amatores ...*, [w:] J. Płaza, B. Sajna, *Pamiętki dziejów Biblioteki Załuskich*, s. 23–33; tutaj s. 23.

²²Ibidem, s. 27.

²³*Corona urbis et orbis — Biblioteka Załuskich*. Wystawa w 250 rocznicę otwarcia Biblioteki Załuskich w Warszawie, oprac. H. Tchórzewska-Kabata, Warszawa 1998, s. 30. Autorzy podają, że ok. 600 osób z kraju i z zagranicy było wprzęgniętych w tę ogromną maszynę polskiego Oświecenia.

²⁴Por. J. Jarzęcka, *Obraz życia umysłowego Rzeczypospolitej doby saskiej w świetle wybranych Lipskich Czasopism Naukowych 1710–1762*, Warszawa 1987, s. 29.

²⁵J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców 1*, Warszawa 1963, s. 387.

²⁶Ibidem, s. 388–389. „Bibliotekę Załuskich kompletował głównie wspomniany już uczone referendarz wielki koronny, a jak wynika z książki *Erdbeschreibung Büschinga* i innych źródeł, jest to ogromny zbiór liczący ponad 200 tysięcy, a teraz nawet 400 tysięcy tomów, a zatem jeden z dwóch czy trzech największych księgozbiorów w Europie”.

zbiorów²⁷ i własne wrażenia, gdy pokazywano mu najcenniejsze zbiory, polskimi księgami niezbyt się interesował, natomiast rękopisy najbardziej pobudzały jego wyobraźnię.

Biester i Schulz (obydwie relacje pochodzą z roku 1793) natomiast opisują stan bezpośrednio poprzedzający katastrofę — Schulz zainteresowany również warunkami uprawiania nauk w Polsce dosyć krytycznie ocenia ogólne wykształcenie Polaków klasy średniej²⁸ i również krytycznym okiem spogląda na Bibliotekę²⁹, opisując ją jako nieprzyjazną czytelnikowi i samym książkom. Biester (s. 213–214) również wskazuje na złe warunki, w jakich przechowywany jest księgozbiór, ma jednak nadzieję, że zostanie uporządkowany i udostępniony czytelnikom³⁰.

²⁷ „Biblioteka znacznie powiększyła się dzięki częstemu włączaniu do niej prywatnych księgozbiorów, jak na przykład księgozbioru Sobieskich, Gottscheda, lotaryńskiej biblioteki Załuskich, którą referendarz wielki koronny zgromadził w czasie swego pobytu w Lotaryngii, bibliotek podręcznych obydwu hrabiów itp.” Ibidem, s. 389–390.

²⁸F. Schulz: *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*. (Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau, durch Südpreußen über Breslau, Dresden, Karlsbad, Bayreuth, Nürnberg, Regensburg, München, Salzburg, Linz, Wien und Klagenfurt nach Botzen in Tyrol, Berlin 1795–1796), [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców 2*, Warszawa 1963, s. 381–673, tutaj s. 611: „Oprócz wykazanych pomocniczych środków do uprawy nauk i czytania, prócz drukarni, księgarń, niemiecko-francuskiej czytelnicy i prywatnych bibliotek Warszawa nic więcej nie posiada. Ma tylko miasto jeden zbiór książek do publicznego użytku przeznaczony, jeden z najbogatszych w Europie, ale wcale nieużyteczny, bo z niego użytkować nie można; mówię o Bibliotece Załuskich. Wiadomo, że dwaj Załuscy, biskupi, zakład tej biblioteki Rzeczypospolitej ofiarowali i że ona jeszcze później kilkoma zapisami pomnożoną została. Starano się ją od dawna użyteczną ogółowi uczynić, ale lokal, w którym się mieści, na to mnóstwo książek jest za ciasny, a nieład, w jakim się ona z tego powodu i z powodu nieczynności lub nieświadomości nadzorców znajduje, dotąd korzystać z niej nie dozwala. [przyp. autora: Por. Berlinische Monatsschrift 1792, czerwiec, s. 562 i n., gdzie człowiek świadom rzeczy opisuje stan tego księgozbioru.] Miernej rozległości sala zawiera pewną liczbę książek ułożonych i spisanych, zaopatrzoną jest stołami, stołkami i co potrzeba do pisania dla wygody czytających. Tych, ilekroć tam byłem, zawsze stosunkowo znajdowałem niewiele, ale zajęci byli w milczeniu i pilnie robotą swą, a składali się głównie z księży świeckich i młodych ludzi, którzy wyciągi i notaty spisywali. Przygotowania, które dla poprawy gmachu, dla urzędu wewnętrznego w czasie rewolucji czynić począto, teraz (1793, maj) przerwane zostały i trudno oznaczyć czas, gdy się los tych skarbów polepszyć może” [wyróżnienia E.G.].

²⁹F. Schulz, *Podróże Inflantczyka*, s. 610: „Polacy ze średniej klasy, licząc w to drobną szlachtę, adwokatów i biuralistów, czytają mało lubcale nic, a jeśli czytają, to po francusku”.

³⁰J.E. Biester, *Kilka listów o Polsce*, s. 213: „Stąd [zamek; biblioteka królewska] pojechałem do Biblioteki Załuskich. Zebrano tu dość dużo książek, ale brak na nie miejsca. Gmach jest obszerny, ale stary i mocno zniszczony. Niemile wrażenie sprawia pokój, w którym wszystkie ściany aż po sufit zapchane są książkami, a liczne, zabierające całe światło regały ustawione są na środku tak, że w ogóle nie można się ruszyć. Taka sama sytuacja panuje na wszystkich

Katastrofa nastąpiła po trzecim rozbiornie, kiedy to Suworow otrzymał rozkaz zajęcia biblioteki jako łupu wojennego i przekazania jej do St. Petersburga³¹.

piętrach, a nawet na strychach, pod na pół zapadniętym dachem. Miejscami książki stoją w zupełnych ciemnościach, zasypane rumowiskiem; zdarza się też, że leżą na ziemi bądź na deskach opartych ukośnie o kominy lub skrzynki. Te wyższe regiony są chyba prawie wyłącznie odwiedzane przez myszy i koty.

Na dolnych piętrach, gdzie na ogół znajdują się porządne i obszerne sale, książki ułożono według oryginalnego systemu. Są one podzielone przede wszystkim według języków: w osobnych pokojach mieszczą się książki łacińskie, polskie, francuskie i niemieckie, w ten sposób dzieła pokrewnej treści, a nawet tłumaczenia od oryginałów oddzielone są piętrami. Książki podzielone są też na działy, jak historia itp. W obrębie działu książki ustawione są według formatu, a w obrębie formatu w porządku alfabetycznym, przy czym bierze się pod uwagę początkową literę nazwiska autora.

Dwaj jezuici, którzy na pewno liczą na restytucję swego zakonu [przyj. autora: * Król, znany z zalet umysłu, skasował niedawno zakon jezuitów w Polsce], są tu bibliotekarzami. Jak słyszałem, pewien pijar powziął myśl uporządkowania biblioteki według ulepszonej koncepcji; od paru lat już nad tym pracuje, ale nie może jakoś sprawy doprowadzić do końca. [przyj.14, s. 823-824: Biester ma na myśli eks-jezuitę ks. Koźmińskiego, kierownika biblioteki, pijara ks. Onufrego Kopczyńskiego, zastępcę ks. Koźmińskiego, oraz ks. Jana Bartscha eks-jezuitę — bibliotekarza. Ks. Kopczyński zaczął pracować w Bibliotece Załuskich w 1783 r. Zadaniem jego była reorganizacja biblioteki i uczynienie z niej księżnicy narodowej we współczesnym tego słowa znaczeniu. Działalność jego była bardzo owocna, niestety jednak przerwana została wywiezieniem księgozbioru do Petersburga po trzecim rozbiornie.]”

s. 214: „Hrabiowie Załuscy, darując swą kosztowną bibliotekę Rzeczypospolitej, a do tego jeszcze pokaźny fundusz (wynoszący około 70 tysięcy złotych) częściowo w postaci kapitałów, a częściowo w gruntach, aby odsetki z niego służyły na utrzymanie biblioteki, dokonali szlachetnego czynu patriotycznego. Ale rodzina zakwestionowała zapis i spór ten, jak również inne jeszcze okoliczności przeszkodziły w dobrym zorganizowaniu i właściwym wykorzystaniu zbiorów biblioteki. Gdy owa ogromna biblioteka (obliczają ją na 300 tysięcy tomów) po sprzedaniu 100 tysięcy dubletów oczyszczona zostanie z niepotrzebnego balastu i gdy będzie lepiej ulokowana i odpowiednio uporządkowana, zbiory jej staną się prawdziwym skarbem dla nauki [wyróżnienia E.G.]. Byłoby wskazane, żeby panowie przy zakupie nowych dzieł wyzbyli się wszelkich religijnych uprzedzeń. Główną wartość tej biblioteki, cenną zwłaszcza dla biblioteki narodowej, stanowi niesłychanie bogaty — ja mi zaręczano — zbiór dzieł polskich wszystkich czasów, ale podobno duża część wyjątkowo rzadkich dzieł pochodzących z tego działu została rozkradziona. Biblioteka ta jest oddana na użytek publiczny. Książki wypożycza się za kaucją” [wyróżnienia E.G.].

³¹J. Płaza, B. Sajna, Pamiątki dziejów Biblioteki Załuskich, s. 16. **Fragment reskryptu Katarzyny II** z 21 listopada (2 grudnia) 1794 r.: „Po piąte: Respektując własność królewską, należy jednak zabrać i dostarczyć tutaj regalia, jakie się tam znajdują, jak również atrybuty urzędów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, takie jak: buławy hetmańskie, sztandary, buńczuki, pieczęcie, laski marszałkowskie i inne tym podobne, oraz wszystkie publiczne i polityczne ich archiwa — koronne i litewskie — zwane metrykami, archiwa mogące pozostawać w domach byłych kanclerzy, archiwa Senatu, Rady Nieustającej i Straży, szczególnie przechowywane w Zamku Królewskim stare archiwum, nazywane gabinetem królów polskich i biblio-

LIPSK

Świadomość wartości wiedzy, jak też wymiany naukowej i kulturalnej była cechą światłych umysłów epoki oświecenia. Tradycja studiowania poza granicami kraju sięga czasów odrodzenia (Padwa, Bolonia, Ferrara). Poza uczelniami włoskimi Uniwersytet Lipski był tym miejscem, wokół którego zbierały się rzesze Polaków. Na początku wieku XVIII znajdował się w czołówce uniwersytetów europejskich, na których studiowali obcokrajowcy, niezależnie od ich wyznania³².

Mühlpfordt pisze, że uczelnia przyciągała studentów i wykładowców, oferując tym drugim szczególnie warunki zatrudnienia³³. Rzesze studentów miały prawa wyboru rektora, zgodnie ze swą przynależnością do jednej z czterech *nationes*³⁴: a były to *natio Misnica* (miśnieńska), *natio Bavarica* (bawarska), *natio Polonica* i *natio Saxonica* (saksońska)³⁵, te zaś tworzyły *concilium nationale*, które dokonywało wyboru rektora. Każda nacja wybierała kolejno swego reprezentanta na kadencję trwającą jeden semestr³⁶. Najbardziej nas interesująca *natio Polonica* obejmowała studentów z Prus Wschodnich, Śląska, Wielkopolski, Polski, Ukrainy, Rosji³⁷. Po roku 1737 stała się nawet drugą co do wielkości nacją uniwersytecką³⁸, wśród poddanych polskich poza gdańszczanami i torunianami dużą grupę studiujących stanowili synowie polskich rodów arystokratycznych. Rektorem przez kilka kadencji, wybranym przez *natio Polonica* był Johann Christoph Gottsched (1700–1766), profesor filozofii i retoryki, popularyzator osiągnięć swego

tekę publiczną imienia Załuskiego. Poleciwszy wszystko to przejąć tajemnemu radcy baronowi Aschowi, pod opieką radcy ambasady Diwowa tutaj przesłać”. Cyt. za: W. Djakow, J. Sztakelberg, „Poleca się wam niezawodnie i szybko wykonać”. Warszawskie trofea Aleksandra Wasiliewicza Suworowa, *Mówią wieki* 12, 1994, s. 22.

³²G. Mühlpfordt, *Zwischen Tradition und Innovation. Rektoren der Universität Leipzig im Zeitalter der Aufklärung*, [w:] *Die Universität Leipzig und ihr gelehrtes Umfeld 1680–1780*, hrsg. von H. Marti und D. Döring, Basel 2004, s. 111–194, tutaj s. 112.

³³Ibidem, s. 134.

³⁴Ibidem, s. 123: aż do roku 1830 był w mocy podział studentów i wykładowców Uniwersytetu Lipskiego na poszczególne nacje.

³⁵Ibidem, s. 124.

³⁶Ibidem, s. 123.

³⁷Ibidem, s. 127.

³⁸Ibidem, s. 134.

nauczyciela Christiana Wolffa i jego biograf, reformator teatru, teoretyk literatury: autor ważnej dla literatury niemieckiej tego okresu poetyki. Pochodzący z Prus Wschodnich młody człowiek, student uniwersytetu w Królewcu, który wyróżniał się wysokim wzrostem i był łakomym kąskiem dla werbujących do Straży Przybocznej (*Die langen Kerls*) Fryderyka Wilhelma I, króla Prus. Ponieważ kariera wojskowego nie była jego marzeniem, więc w roku 1724 uciekł do Saksonii, by studiować na tamtejszym uniwersytecie. Według jednego z biografów³⁹ Gottsched znał również język polski, co ułatwiało mu komunikację wewnątrz *natio Polonica*. Pod swój patronat wziął Gottscheda w Lipsku profesor Johann Burkhard Mencke⁴⁰. Gdy duchowy uczeń Wolffa otrzymał potem profesurę na Uniwersytecie Lipskim, wspierał kontakty z uczonymi z Polski.

Obydwaj bracia Załuscy znali Gottscheda⁴¹. Ponieważ był wydawcą wielu czasopism uczonych, wydawanych w Lipsku, więc przyczynił się do rozpowszechniania wiedzy nie tylko o Bibliotece Załuskich, lecz także wysyłał absolwentów do Polski. Tą drogą trafił do Małachowskiego do Końskich Lorenz (Wawrzyniec) Mitzler, który na zaproszenie Józefa A. Załuskiego zamieszkał w Warszawie, gdzie założył drukarnię i został realizatorem programu edytorskiego Biblioteki i wydawcą „Monitora”. Ponadto przełożył na język polski dzieło filozoficzne Gottscheda⁴², które stanowiło ważny podręcznik z tej dziedziny używany w szkołach pijarskich.

Jan Daniel Janocki (1720–1786; właściwie Johann Daniel Jänisch/Jähnisch)⁴³,

³⁹G. Waniek, *Gottsched und die deutsche Literatur seiner Zeit*, Leipzig 1897 (reprint Leipzig 1972), s. 270: „Aus seiner Heimath hatte er die Kenntnis des Niederdeutschen und des Polnischen mitgebracht, aber freilich konnte die Ausnutzung derselben bei den gegebenen Voraussetzungen keine glückliche sein”.

⁴⁰Redaktor ważnego pisma dla uczonych *Acta Eruditorum* (1682, zał. przez jego ojca Ottona Mencke, również profesora Uniwersytetu Lipskiego). Młodego Gottscheda zatrudnił jako nauczyciela domowego dla syna, Friedricha Ottona Mencke, po śmierci ojca również redaktora *Acta Eruditorum*.

⁴¹Por. H. Lemke, *Die Brüder Zaluski*, s. 90–107.

⁴²Pierwsze prawdy całej Filozofii etc. przez J.P. Wawrzyńca Mitzlera de Kolof. W Warszawie roku 1761. Por. G. Waniek, *Gottsched und die deutsche Literatur seiner Zeit*, s. 672.

⁴³Por. Z. Birkenmajerowa, *Z młodzieńczych lat Jana Daniela Janockiego*. Przyczynek do dziejów kultury polskiej w epoce saskiej, Poznań 1925, s. 17. Birkenmajerowa przytacza tekst wpisu w księgi ochrzczonych: „Den 6. Januar 1721 ist Johann George Jähnisches, Schneiders, sein Kind getauft, Johann Daniel”. Por. także H. Lemke, *Die Brüder Zaluski*, s. 74–89; zob. także: artykuł autorki: Johann Daniel Janockis „Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen”, s. 2. Od roku 1751 po zmianie wyznania na katolickie (był to warunek Załuskich, jaki Jänisch musiał wypełnić, by zostać bibliotekarzem w Bibliotece) używa nazwiska Janocki/Janozki, choć

najpierw sekretarz, potem bibliotekarz i bibliograf, trafił do Załuskiego za pośrednictwem Gottlieba Enocha Jonischa, który był Komisarzem ds. Wojny (*Kriegskommissar*)⁴⁴ i posiadał okazałe zbiory dotyczące historii Polski, co przyciągnęło uwagę Jänischa jeszcze w czasach drezdeńskich⁴⁵. Także on, już jako Janocki, podejmował próby ratowania naukowego i literackiego wizerunku Polaków, polemizując z negatywnymi opiniami Niemców⁴⁶ i publikując relacje o stanie kultury polskiej w czasopismach Lipska, wydając katalogi zbiorów bibliotecznych i stając się twórcą pierwszej polskiej biografii naukowej, choć napisanej po niemiecku⁴⁷.

Zainteresowanie językiem polskim, zwłaszcza w I połowie wieku, kiedy łączyła Polskę i Saksonię unia personalna, było w Lipsku na tyle duże, że Uniwersytet utworzył lektorat języka polskiego i zatrudnił urodzonego w Warszawie magistra Uniwersytetu Lipskiego, Abrahama Michaela Trotza⁴⁸. Znajomość języka polskiego bowiem dawała szansę wykształconym Niemcom na znalezienie zajęcia w Polsce, gdzie przede wszystkim zostawali nauczycielami domowymi rodów arystokratycznych. Trocz, wykorzystując znajomość trzech języków: niemieckiego i polskiego wyniesioną z domu oraz trzeciego — francuskiego, stał się autorem pierwszego słownika francusko-niemiecko-polskiego („Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonais”, wydawanego w Lipsku w latach 1744, 1747, 1764 w trzech tomach). O popularności tego słownika świadczy fakt, że jeszcze w roku 1832 w drukarni Korna we Wrocławiu opublikowano

do końca życia nie nauczył się języka polskiego. Por: [hasło:] Janocki, [w:] Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut 5, Warszawa 1967, s. 19–21; tutaj s. 19.

⁴⁴H. Lemke, *Die Brüder Zaluski*, s. 75.

⁴⁵*Ibidem*, s. 77.

⁴⁶„Ausländer werfen uns Polen gemeinlich vor, wir hätten gar keine* Bücher. Und gestehen sie uns ja etwas von Schriften zu, so sagen sie doch, es sey nichts daran”. [„Cudzoziemcy nierządkiem zarzucają nam Polakom [!], że nie mamy żadnych ksiązek. A jeśli już wspominają o jakimś piśmiennictwie, to wówczas twierdzą, że nie ma w nim nic wartościowego”]. Johann Daniel Janozki: *Nachricht von denen in der Hochgräflich-Zalusckischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern heraus gegeben von Johann Daniel Janozki*. Dresden 1747, bey George Conrad Walther, Königl. Hofbuchhändler. Tutaj: *Vorbemerkung*, s. 1. („*So verächtlich urtheilet auch der sonst so große Vielwaiser, Burchard Gotthelf Struvve, in seiner Introductione in Notitiam Rei Litterariae, et usum Bibliothecarum, Cap. III. § XXXI. et Cap. V. § XII. von unserer Nation. Ihm widerspricht aber der edelmüthige Verfasser der neuen Bibliothek in dem fünfzehnten Stücke auf der 435sten und folgenden Seite. Wie hoch sonst ein in allen europäischen Schriftstellern gründlich belesener Menke, die Verdienste der Polen um die freyen Künste und Wissenschaften zu erheben wisse, ist erfahrenen Liebhabern der gelehrten Geschichte zur Gnüge bekannt”).

⁴⁷J.D. Janozki, *Lexikon derer itzlebenden Gelehrten*, por. przypis 8.

⁴⁸H. Lemke, *Die Brüder Zaluski*, s. 77, 98.

kolejne wydanie tego dzieła⁴⁹. Poza tym, że Lipsk był miastem uniwersyteckim, był też ośrodkiem drukarstwa i przede wszystkim targów książki⁵⁰, które odbywały się trzy razy do roku, stąd też zainteresowanie młodszego Załuskiego środowiskiem drukarzy i księgarzy lipskich (wiele katalogów zbiorów biblioteki drukowano w Lipsku). Ponieważ Załuski nie zawsze mógł sam uczestniczyć w aukcjach, więc Gottsched i Trotz pośredniczyli również w pozyskiwaniu książek dla Biblioteki⁵¹.

Spinając kłamrą refleksję nad kulturową i naukową wymianą pomiędzy miastami ważnymi dla rozwoju myśli oświeceniowych w Polsce i dla rozpowszechniania wiedzy o Polsce i Polakach w Europie, należy wspomnieć jeszcze dwie postaci: dwóch lipskich *magistros*⁵², którzy spędzili w Krakowie kilka lat życia i przyczynili się do ożywienia badań naukowych i propagowania idei oświeceniowych w Polsce. Abraham Jakob Penzel pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej, był drukarzem uniwersyteckim i wspierał reformę Uniwersytetu Krakowskiego, przeprowadzaną pod kierunkiem Hugona Kołłątaja. Johann Philipp von Carosi był natomiast założycielem Towarzystwa naukowego „Polnische Gesellschaft”, twórcą podstaw mineralogii i geologii⁵³. I o ile Carosiego przynajmniej wspomina „Słownik Literatury Polskiego Oświecenia”, o tyle działalność Penzela pozostaje wyzwaniem badawczym dla naukowców

⁴⁹Ibidem, s. 108–109. To wydanie słownika przydało się z pewnością emigrantom po powstaniu listopadowym, zmierzającym przez Lipsk do Paryża.

⁵⁰O roli Lipska jako centrum drukarstwa i handlu książką pisze H. Rosenstrauch: Leipzig als „Centralplatz” des deutschen Buchhandels, [w:] Zentren der Aufklärung III. Leipzig: Aufklärung und Bürgerlichkeit, Heidelberg 1990. (Wolfenbütteler Studien 17), s. 103–124. O znaczeniu tego miasta świadczy chociażby określenie „ein klein Paris” [mały Paryż], którego używa jeden ze studentów w Piwnicy Auerbacha w Fauście Goethego, czy określenie Gottholda Ephraima Lessinga „ein Ort, wo man die ganze Welt im kleinen sehen kann”. Por. W. Martens, Zur Einführung: Das Bild Leipzigs bei Zeitgenossen, [w:] Zentren der Aufklärung III. Leipzig, s. 13–22.

⁵¹H. Lemke, Die Brüder Zaluski, s. 99. Gottsched w imieniu Załuskiego nabył na aukcji dużą część biblioteki profesora historii na Uniwersytecie Lipskim i zasłużonego leksykografa, Christiana Gottlieba Jöchera, redaktora ważnej niemieckiej biografii naukowej: Allgemeines Gelehrten-Lexicon, darinne die Gelehrten aller Stände sowohl männ- als weiblichen Geschlechts, welche vom Anfange der Welt bis auf ieszige Zeit gelebt..., nach ihrer Geburt, Leben..., aus dein glaubwürdigsten Scribenten in alphabetischer Ordnung beschrieben werden, hrsg. von Chr. G. J., Leipzig 1750–1751 (Thl.1. A–C; 2. D–L 1750; 3. M–R; 4. S–Z 1751).

⁵²Por. przyp. 15.

⁵³Por. G. Mühlpfordt: Gelehrtenrepublik Leipzig. Wegweiser- und Mittlerrolle der Leipziger Aufklärung in der Wissenschaft, [w:] Zentren der Aufklärung III, Leipzig, s. 39–101, tutaj: s. 81–82.

zainteresowanych transferem kulturowym pomiędzy Niemcami i Polakami w wieku XVIII⁵⁴.

Wiek XVIII w relacjach polsko-niemieckich, gdy patrzymy na nie przez pryzmat kultury, nie zaś przez pryzmat wojen, które przetoczyły po Europie Środkowej (północna, siedmioletnia), i nie przez pryzmat konfliktów wewnętrznych, jawi się jako czas niezmiernie intensywnych kontaktów między uczonymi Polski i Saksonii — Załuscy bowiem nie byli jedynym rodem arystokratycznym, który miał świadomość wagi kształcenia młodszych pokoleń. Dzięki jednostkom, tym „mobilnym centrom” kultury i nauki polskiej, powstała ożywiona wymiana intelektualna pomiędzy środowiskiem uniwersyteckim Lipska i Krakowa oraz ośrodkiem kultury, którym była Biblioteka Załuskich. Stała się ona centrum skupiającym wokół siebie rozproszonych po terenach Polski ludzi zainteresowanych naprawą Rzeczypospolitej, a jej działalność była prekursorska pod każdym względem: stworzono podstawy bibliologiczne, bibliograficzne czy typograficzne uprawiania nauki oraz popularyzowano wiedzę, wydając czasopisma uczone i codzienne (Mitzler). I o ile Kraków jako siedziba uniwersytetu stał się centrum naukowym Korony, Lipsk — centrum propagowania kultury polskiej w Saksonii i w Cesarstwie Niemieckim, o tyle dzięki Bibliotece Załuskich, dopóki żył twórca biblioteki i oddany jej bibliotekarz, Warszawa stała się na około 40 lat centrum naukowym Europy.

Ewa Grzesiuk

**POLISH CULTURAL AND SCIENTIFIC CENTERS IN THE 18TH
CENTURY: WARSAW, CRACOW AND... LEIPZIG**

Summary

The picture of Poland as a backwater of Europe, perpetuated through the centuries and resulting from the partitions of Poland seemed to hold only in part in the 18th century Poland. Chronicles of the German travelers, i.e., memoirs of Johann Bernoulli from the journey through Poland (1777–1778) seem to contradict this superficial view.

⁵⁴Por. Słownik Literatury Polskiego Oświecenia, T. Kostkiewiczowa (red.), Warszawa 2002, s. 237 i s. 241: Carosi jako autor wyróżnionego przez KEN podręcznika nauk przyrodniczych. Natomiast s. 314: Carosi jako jeden z naukowców-geologów.

The author introduces two individuals: the first—Andrzej Stanisław Załuski (Cracow), who, maintaining personal contacts with Christian Wolff helped spread his philosophical thought in Poland and who attempted the first reforms of the University; the second—Józef Andrzej Załuski (Warsaw), who established an Enlightenment center at the Załuski's Library that attracted bibliophiles from the whole Europe.

Much as it was obvious that the Polish cultural centers before partitions were located in its territory (Cracow, Warsaw), Leipzig seems to have been an interesting phenomenon as it attracted many Poles virtually since the very beginning of the 18th century. An important figure who brought Polish circles together and helped expand the collections of the Załuski's Library was Johann Christoph Gottsched, vice-chancellor of the Leipzig University.